

Piotr Bańkowski

Rosyjski wiersz Syrokomli

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 35-38

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROSYJSKI WIERSZ SYROKOMLI

Wśród licznych przekładów, dokonanych przez Syrokomlę z literatur obcych, niemało miejsca zajmują poeci rosyjscy. Kondratowicz od wczesnej młodości interesował się literaturą rosyjską i już jako 16-letni chłopiec miał przełożyć z języka rosyjskiego sielankę *Menalk* i *Tyrsys*, a jako 23-letni młodzieniec w roku 1846 dał literaturze polskiej przekład wiersza Puszkina *Gracze*. Za temi przekładami poszły czasami inne, przeważnie drobne wiersze. Autor gawęd znowu wraca do Puszkina, tłumaczy Niekrasowa, Kuroczkina, Nikitina. Jest w tym dorobku nawet jeden utwór dłuższy, *Mcry* Lermontowa ze zmienionym w polskiej szacie tytułem — *Laik klasztorny*. Przekłady te ukazywały się w rozmaitych odstępach czasu nieomal do końca życia poety.

To niejednokrotne nawracanie do współczesnej poezji rosyjskiej świadczyłoby, że zainteresowanie się nią nie było u Syrokomli zjawiskiem chwilowem i przypadkowem. Przeciwnie. Musiał on utrzymywać z literaturą rosyjską jakiś żywszy i głębszy kontakt, tem bardziej, że przejawy tego dostrzegamy nietylko na przekładach, ale nawet w języku ojczystym jego utworów. Już jeden z pierwszych jego biografów, Skimborowicz, zarzucał Syrokomli, że stylowi jego nie obce są rusycyzmy¹. Naturalnie, że na zabłąkane tu i ówdzie językowe formy rosyjskie w jego utworach miała wpływ i żywa mowa rosyjska, o którą poeta musiał często się ocierać na kresach, rusyfikowanych po upadku powstania listopadowego gwałtowniej, niż np. Królestwo Polskie. Poza tem nie bez znaczenia i wpływu było obcowanie z Rosjanami, których Syrokomla znał i z którymi się stykał. Daleki od serwilizmu Rzewuskich i Odyńców, autor gawęd, zdaje się, od stosunków tych nie stronił, tem bardziej, że wśród przedstawicieli inteligencji rosyjskiej posiadał nawet szczerych wielbicieli swego talentu.

Jednym z przedstawicieli tej inteligencji, z którym zresztą stosunki osobiste Syrokomli ograniczyły się wyłącznie do poetyckiej korespondencji, był popularny w owym czasie poeta rosyjski Lew Mej, którego życie, rodzaj, stopień i skala talentu,

¹ J. I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla*. Warszawa, 1863, s. 11.

jak również horyzonty intelektualne i zainteresowania literackie ogromnie przypominają Kondratowicza. Urodzony o rok wcześniej, zmarł w tym samym co i Syrokomla 1862 roku, pozostawiając w spuściźnie literackiej kilka dramatów, szereg drobnych utworów epickich, mnóstwo okolicznościowej liryki, nie mało przygodnej albumowej poezji, wreszcie — długą serję doskonałych, jak na swój czas, przekładów z literatury starożytnej, francuskiej, niemieckiej, czeskiej, ukraińskiej i wcale nie ostatnie zajmującej miejsce — literatury polskiej. Literatura nasza zawdzięcza Mejowi przekład kilku utworów Mickiewicza, Krasińskiego, Zaleskiego, Odyńca, Chodźki i wreszcie — Syrokomli. Ten ostatni, może dzięki pokrewieństwu talentu, bodaj że najsilniej poza Mickiewiczem pociągał Meja, który aż 11 utworów Syrokomli przełożył na język rosyjski, dając wśród nich pierwszeństwo gawędom¹.

Los nie pozwolił zetknąć się osobiście tym dwu tak duchowo pokrewnym sobie poetom, ale została po nich wymiana listów poetyckich, świadczących o interesowaniu się wzajemnym, a nawet — o szczerych i głębokich sympatiach. Na krótko przed swym zgonem Mej ogłosił w jednym z czasopism rosyjskich przekład żołnierskiej gawędy Syrokomli — *Kapral Terefera* i *Kapitan Szerpentyna*. Zapoznawszy się ze swą gawędą w szacie rosyjskiej, Syrokomla tak był przekładem uradowany i zachwycony, że dał temu wyraz w zadedykowanym Mejowi i przesłanym mu do Petersburga wierszu, w którym nazywa poetę rosyjskiego, ni mniej ni więcej, tylko „miłym bratem“, zapewniając go jednocześnie, że „Kto tak podał myśl autora, Ten jest bratem jego ducha“. Pod silnem wrażeniem świeżo otrzymanego przekładu gotów jest nawet uwierzyć w jakąś ponadziemską solidarność aspiracyj i wspólność celów u obu poetów, wyciągających ku sobie ręce poprzez skłócony świat ludzkich namiętności, a może — i narodowych waśni:

Kapral Szerpentyna, To idea nam natchniona.
Kiedy chromieć już poczyna, To ją weźmiem na ramiona.
Niechaj krzyczy, jako może, Niechaj z rąk się nam wydziera,
My ją weźmiem, gdzie potrzeba, Nie zważając na narowy i t. d.²

Otrzymawszy powyższy wiersz, Mej już na łożu śmierci odpowiedział Syrokomli czterowierszowym listem, w którym „zachęcał naszego poetę do otrząśnięcia się z odrętwienia, do zapomnienia udręczeń, a wtedy zacna mowa słowiańska silniej od gromu rozlegnie się po świecie“³.

¹ L. A. Mej, *Połnoje sobranje soczynienji*. W dwóch tomach. Petersburg, 1911, t. I, s. 403—461.

² *Do L. Meja. Poezje* L. Kondratowicza. Warszawa, 1872, t. VII, s. 282—284.

³ *Ibid.*, s. 324. Wiersza tego nie zna cytowane wyżej zbiorowe wydanie poezji Meja. Nie wspomina o nim i biograf Meja P. Bykow we wstępie, poprzedzającym to wydanie.

Mej nie był jedynym pisarzem rosyjskim, który tak wysoko cenił talent Syrokomli. Wśród znajomych mu Rosjan miał Kondratowicz i drugiego wielkiego wielbiciela swoich poezyj. Był nim Aleksander Afanasjew-Czuźbinkij, literat, publicysta, dziennikarz i etnograf, który spędził szereg lat na Ukrainie, badając pod względem etnograficznym okolice Dniepru i Dniestru. Tam zetknął się z Polakami i kulturą polską i tak się nią przejął, że, nauczony się języka polskiego, podjął w latach 1851—1852 wydawnictwo p. t. *Galereja polskich pisatelej*. W wydawnictwie tem wyszły w jego przekładzie dwie powieści Kraszewskiego — *Ostrożnie z ogniem* i *Budnik* oraz *Kollokacja* Korzeniowskiego, do którego jako tłumacz wracał parokrotnie. Afanasjew-Czuźbinkij ponadto znany jest jeszcze jako tłumacz *Listopada* Rzewuskiego i autor artykułu *O Sonetach* Mickiewicza, wydanych w rosyjskim przekładzie Łagowskiego w r. 1858. Zdobywszy sobie dość poważne miejsce w literaturze rosyjskiej, Afanasjew-Czuźbinkij czasem, jeszcze za życia, zszedł na drugi plan, a pisma jego na długi szereg lat dość gruntownie pokrył pył zapomnienia. Dopiero przed kilku laty zwrócił na niego uwagę Piotr Bykow w interesujących pamiętnikach, wydanych w r. 1930 p. t. *Situety dalokowo proszłowo*¹. W tych to pamiętnikach, utrzymanych wprawdzie w tonie gawędziarskim, ale zawierających mnóstwo szczegółów z życia literatów rosyjskich w połowie XIX wieku, a w szczególności — z życia Afanasjewa, znajduje się rosyjski wiersz Syrokomli, zapowiedziany w tytule niniejszego artykułu.

Okoliczności, w jakich drobny ten utwór został przekazany potomnym, były następujące. Opisując pierwsze swe kroki na polu literackim w latach 1850—1860, Bykow, który był również literatem i publicystą, opowiada o jednym ze swych pierwszych spotkań z dużo od niego starszym Afanasjewym. Było to w czasie jednej z krajoznawczych wycieczek Afanasjewa-Czuźbinkiego po Ukrainie, gdzieś w okolicach porohów Dnieprowych. Mając liczne znajomości w kołach literackich, opowiadał Bykowowi wiele i z zachwytem o literaturze polskiej. „Afanasjew — pisze Bykow — znakomicie znał literaturę polską, recytował z pamięci bardziej interesujące ustępy z utworów Korzeniowskiego, z *Chaty za wsią*, z *Budnika*, *Komedjantów*, z *Dziadów* Mickiewicza, z *Grażyny*, z Kondratowicza-Syrokomli, z którym znał się dość krótko“². Wdrapawszy się na wysoki występ jednego z Dnieprowych porohów — opowiada dalej Bykow — Czuźbinkij natchnionym niezwykajnie głosem po-

¹ P. W. Bykow, *Situety dalokowo proszłowo. Ziemia i fabryka*. Moskwa-Leningrad, 1930, s. 1—240.

² Słabo obeznany z literaturą polską Bykow poplątał w przytoczonym ustępie Korzeniowskiego z Kraszewskim, *Situety*, s. 20.

czał deklamować wiersz Syrokomli *Orzeł*¹. Wtedy to, chcąc przekonać młodego Bykowa o swych rozgałęzionych i bliskich stosunkach literackich, pokazał mu album, z którym nigdy się nie rozstawał. W albumie tem prócz wierszy, wpisanych przez poetów rosyjskich, miały się znajdować prozaiczne i wierszowane teksty polskie, wpisane przez znajomych literatów polskich. Jeden z wierszy, wpisanych ręką Syrokomli, a ułożony przez niego w języku rosyjskim, Czuźbinskij odczytał Bykowowi. Bykow, mający zwyczaj notowania rozmów literackich, w których brał udział, zgromadził bogate archiwum drobiazgów literackich, w których znalazł się i dochował opublikowany w *Siluetach* i ten wiersz Syrokomli z albumu Afanasjewa². Drobiazg ten, będący unikatem w twórczości Kondratowicza, składa się z 8 wierszy, w treści przypominających myśli, zawarte w wierszowanym liście do Meja, myśli o braterstwie poetów, których twórczość powinna się unosić i zespalać harmonijnie ponad zwaśnioną i poziomą rzeczywistością. Wiersz ten przytaczam poniżej, dając jednocześnie i polskie jego tłumaczenie.

*Pońny kowarstwa i złoradstwa,
Pońny powadkami skotstwa,
Pust', plemiona zabudut bratstwa
I uzy tiesnowo rodstwa.
No nam, wsiem nam, żrecam iskustwa,
Do wołczjich nrawow dieta niet.
I pust' nas swiazywajut czuwstwa
Lubwi wzaimnoj, prawdy swiet.*

Niechaj plemiona chciwe i podstępne,
Pełne skłonności niskich i zwierzęcych,
Nie pamiętają ani o braterstwie,
Ani o węzłach swego pokrewieństwa.
Ale nas wszystkich, nas, kapłanów sztuki,
Nic nie obchodzą ich wilcze narowy.
Uczuć i myśli niech złączy nas więź,
Miłość i prawda.

Leninrad

Piotr Bańkowski

¹ Autorem tego wiersza jest właściwie Puszkina. Syrokomla przełożył go na język polski w r. 1847.

² *Situety*, s. 20.